№ 121. Kraków 29 Maja. — Sroda. Rok 1850.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków d. 28 maja.

Odbieramy z Podgórza Karpackiego list następujący, który zupełnie nowy kolor w dzienniku naszym upatruje. Nieraz już byliśmy reakcyjnymi, otóż jesteśmy socyalistami.

Szanowny Redaktorze!

Mam nadzieję, że Twoja bezstronność zezwoli na umieszczenie tego listu w *Czasie*, i że nie pogardzisz zdaniem i korespondencyą hreczko-sieja, któren, gdy woły i pastuchy spoczywają, regularnie poświęca godzinę czytaniu Twego i innych nawet czasem dzienników. W numerze 114 *Czasu* z dnia 21 maja b. r. jest wstępny Twój artykuł bardzo uczono i pięknie napisany, lecz cośkolwiek nadto głęboko, albo raczéj górno, bo nie wszystkiego potrafiłem w nim zrozumieć, co mi się często z Twojemi wstępnemi artykułami trafia, szanowny Redaktorze, i nieraz ze sąsiadami mojemi ubolewaliśmy, że nie raczysz umieszczać artykułów dodatkowych, tłumacząc na prosty język te tak piękne i uczone Twoje wstępne artykuły. Jak bądź, pozwolę sobie niektórych uwag nad tym wspomnionym artykułem.

Zacznę od niegrzecznego pytania (za które bardzo przepraszam): Czém jesteś? Raz widzę, że jesteś ministeryalnym, ale nazajutrz spostrzegam żem się omylił, bo jesteś oponentem; potém widzę w Tobie człowieka porządku z zachowawczemi zasadami, ale późniéj zaś widzę żeś demokrata, nie rzadko radykał; lecz dopiéro w tym artykule 21go maja stałeś się socyalistą, czyli zupełnie nie socyalnym człowiekiem, i powiem Ci dla czego. Wystawiasz projektowane prawo wyborów we Francyi, jako gwałcenie prawa ogólnego wyboru i konstytucyi, jako podstęp dla podkopania swobód narodu. Z wielką uwagą czytałem wszystkie 11 paragrafów nowego projektu i nic nie widzę, coby można posądzać o podobne dążenia. Że człowiek, któren miał niepolityczne rozprawy z karnemi sądami i na sądową karę zasłużył, że włóczęga i żebrak z profesyi przez niejaki czas są pozbawionymi prawa wyboru, że władze prawodawcze i wykonywające, te naturalne obrońce towarzystwa, niechcą przypuścić do głosowania naturalnych nieprzyjacieli tego towarzystwa, tego ganić niepodobna, bo jest to ich (tych władz) najświętszem obowiązkiym.

Czy jest jaka klasa ludzi wyłączona od prawa wyboru? Czy jest jaki podatek potrzebny, by używać tego prawa? Nie. Najmajętniejszy obywatel i najuboższy pracownik mają jednakowe głosy, jednakowe prawo; więc ogólne prawo wyboru „le suffrage universel“ jest nienaruszone, tylko tyle uporządkowane, aby mu nadać, czego mu zawsze brakowało, tojest zaród życia i przyszłość. Nie ten jest dobrym ogrodnikiem, któren młodą i nader trudną roślinę bezwzględnie opuszcza, tylko ten który ją pielęgnuje i do podpory przywiąże; w nowym projekcie tą podporą jest moralność ludu. Sługa, czeladnik, parobek poczciwy, nie odmienia często posady; dla tego prawodawca powinien się starać, aby rzadszemi się stały podobne odmiany, gdy lepszego środka dotąd niewymyślili, by tamę położyć téj nienawiści, którą *braterskie* zasady socyalizmu napełniły serca wszystkich tych co z pracy rąk się utrzymują, przeciwko tym którzy coś posiadają; nowe prawo więc proponuje trzechletnią służbę w jednéj rodzinie, lub w jednéj pracowni by wyrobnik lub służący miał prawo wyboru. Że młodzi ludzie 21 lat kończący bez właściwego stanu lub zatrudnienia muszą mieć świadectwo od ojca albo matki, o pobycie swoim w gronie rodzinnem, wydaje mi się być najchwalebniejszym pomysłem. Że ci, którzy bunt podnieśli i ci co spiskowali przeciwko istniejącéj władzy, niemogą głosować przez lat pięć, tego rozporządzenia spodziewam się że nie nazwałeś *podstępem* lub *targnięciem się na konstytucyą*, bo to jest prawo dawniejsze od konstytucyi, prawo własnéj obrony. Ludzie liberalni, nawet gorliwi demokraci, powinniby to prawo uważać za to czém jest, tojest, za legalne, słuszne, moralne, a co więcéj za konieczne dla kraju i niezbędne dla zachowania teraźniejszéj konstytucyi; ganisz go jednak szanowny Redaktorze, ale nie dla tego, że go znajdujesz złém, tylko dla tego, że jest *francuskiém*, bo ganisz wszystko co z tego kraju wychodzi, aby ile możności zniweczyć wpływ jaki idee francuskie miały do téj pory u nas. Ten cel, może bardzo zaletny, jest i od wielu niemieckich dzienników zamierzoném, ale przecież niepowinienby nikogo do niesprawiedliwości doprowadzić, ani jasno-widzących zaślepić do stopnia, aby się stali narzędziami socyalizmu. Odrzucenie tego prawa miałoby za konieczny skutek tryumf socyalizmu we Francyi i tego zaprzeczyć niemożesz, szanowny Redaktorze, a zwycięztwo socyalizmu tam, miałoby i na resztę Europy najogromniejsze skutki. Socyalizm ma zwolenników póki jest porządek do zwalenia, lecz skoroby się stał panującym, dzisiejsi jego naczelnicy staną się jego wrogami, bo i oni swojej i ogólnéj zguby niechcą; do porządku, legalności i swobód wracać w tenczas będzie zapóźno. Jeden ratunek dla ludzkości zostanie się, a tym ratunkiem będzie dyktatura, nieograniczony despotyzm, i tego się chwycą. Smutne to zaiste lekarstwo! ale lepsze od śmierci.

Pomimo dążeń przeciwnych, Francya była i jest narodem przewodniczącym dla stałego lądu Europy; choćby tam socyalizm zwyciężył, zakrótkoby trwał aby i w naszych krajach mógł panować, ale *ad Galliae exemplum* nie uniknęlibyśmy najdzikszego despotyzmu, i dziś już rozszerzające się mniemanie: że „kij kapralski jest jedyną możebną konstytucyą w owym światłym i demokratycznym XIX. wieku“, stałoby się ogólną wiarą. Takowa przyszłość zależy najwięcéj od przyjęcia lub odrzucenia dziś się rozbierającego prawa wyboru w zgromadzeniu Izby poselskiéj w Paryżu!

S.

Czytelnik oceni względy, jakie nas zmuszają do ogłoszenia tego listu. Związani jesteśmy własném słowem, związani brakiem innych organów opinii publicznéj, których potrzebę my podobno najlepiéj czujemy.

Kilka tylko słów w odpowiedzi p. S. Komentarzy do naszych artykułów dawać nie myślimy; piszemy po polsku i śmiemy sobie pochlebiać, dość jasno, aby czytelnik dobréj woli mógł nas zrozumieć i odgadnąć czém jesteśmy.

Gorszy się p. S. że jesteśmy niedość ministeryalnymi, niedość opozycyjnymi. Systematyczna opozycya jest według nas systematycznym błędem, albo też złą wiarą. Gdybyśmy się chcieli spodobać p. S., musielibyśmy zamknąć oczy i uszy, i na wszystko co nam podadzą bez względu mówić albo zawsze *tak*, albo zawsze *nie*. P. S. wybaczy, ale nam się zdaje, że bylibyśmy w kollizyi z zdrowym rozsądkiem.

Panu S. chodzi o wybory powszechne, my zaś nie rozbieraliśmy téj kwestyi; niema bowiem mowy o jéj zastósowaniu w naszym kraju, tylko o *suffrage universel* francuskim, — ztąd nie uważaliśmy téj sprawy za tak ważną dla nas, abyśmy jej rozbiorowi osobny artykuł mieli poświęcać. Polityka francuska jest dość szeroko w naszym dzienniku redagowana, staramy się ją wyświecać bezstronnie; jeszcze raz więc, niechaj czytelnik wyrokuje. Ale z toczących się obecnie we Francyi sporów sądziliśmy, iż dla własnego kraju możemy wyczerpać naukę, tojest: ową niezgodność organizmu wewnętrznego z prawami organicznemi. Gdyby inaczéj było, nie czytalibyśmy od r. 1789 siódméj z kolei konstytucyi francuskiéj, nie bylibyśmy świadkami tak częstych przemian, dzisiaj nie widzielibyśmy nowego *targnięcia* na konstytucyą. Czy krok ten w skutkach swoich będzie dobry lub zły (niechaj p. S. zważyć zechce) nie wchodzimy. Pan S. z panem Baroche powiadają, że skutki będą wielkie, pan Girardin z panem Wiktorem Hugo mówią, że żadne; trudno nam godzić tak poważnych zapaśników. Ale w końcu cóż jest rzeczą pewną? Oto że duch konstytucyi zgwałcony i wybory *powszechne*, będące w téj chwili podstawą konstytucyjnéj organizacyi francuskiéj, przestają być powszechnemi. Do tego wniosku przyprowadza nas ścisła rozwaga ze stanowiska konserwatystycznego, chociaż p. S. dla tego, że wszystko bez względu chce nazywać *czarném* lub *białém* może nieprzyzna; jest przecież rzeczą oczywistą, że o każdym kroku rządowym czy opozycyjnym sądzić tylko można o tyle, o ile od zasady raz przez siebie przyjętéj nie odstępuje.

Przegląd polityczny.

Wiadomości z Niemiec są małoważne. Dr. sądowy uznał Sefelogego, jako niebędącego w posiadaniu władz umysłowych, przeciw czemu założono apelacyą. Mówią o surowych obostrzeniach, według których nikt niemoże być na przyszłość wydawcą ani redaktorem dziennika, kto był sądzony za polityczne lub inne przestępstwo. Większość gabinetu chciała oktrojować prawo drukowe, ale się temu sprzeciwił p. Manteuffel, co ma być powodem spieszniejszego zwołania sejmu.

Podajemy dzisiaj mowę pp. Favra i Thiersa. Na posiedzeniu z dnia 26 przyjęto art. 1 i 2gi nowego projektu względem zamieszkania. Paryż jest spokojny, natomiast doszły wieści o rozruchach na wschodzie i południu. Rząd postanowił użyć środków jak najenergiczniejszych.

Na pierwszém posiedzeniu Izby niższéj, lord Palmerston nieinterpelowany zabrał głos i historycznie sprawę grecką i angielsko-francuską wystawił. Mowy swojéj nie skończył przed odejściem kuryera, dlatego ważne to sprawozdanie mûsimy odłożyć do następnego numeru.

Kraków. *Gazeta wiedeńska* ogłasza następujące nominacye: „Galicyjski administrator kameralny Krajewski, mianowany zostaje dyrektorem krajowéj dyrekcyi finansów we Lwowie: radzca gubernialny i pierwszy radzca galicyjskiéj administracyi finansowéj Dr. Wilhelm Teodor Konecny, tudzież radzca gubernialny Walenty Madurowicz — wyższymi radzcami finansowymi. Radzca gubern. i kamer. Marcin Mayer, radzcy kameralni Maurycy Drdacki v. Ostrow, Ignacy Kunz, Jan Rosenberg, Franc. Füller, Henryk Lichtner, Ludwik Biegelmayer i Karol Oliva, daléj sekretarz gubernialny Jan Hayderer; radzcami finansowymi przy krajowéj dyrekcyi finans. we Lwowie; rądzca gubern. August Festenburg radzcą finansowym przy dyrekcyi podatkowéj w Bukowinie.

Wiedeń dnia 26go maja. (Korespondencya.)

Wczoraj była narada wszystkich ministrów; ministeryum oświecenia gorliwie pracuje nad wypracowaniem statutów organicznych urządzających gimnazya i uniwersytety, które z początkiem przyszłego roku szkolnego wykonane będą we wszystkich prowincyach wyjąwszy Węgier i Siedmiogrodu. Mimo to co pisze wczorajsza „Reichszeitung“, donoszę wam o pogłosce obiegającéj tutaj, iż opłata kolegialna dotąd wynosząca najmniéj 30 złr. do 20 złr. zmniejszoną być ma. Nikt niezaprzeczy, że reformy w rzeczach naukowych są potrzebne w monarchii austryackiéj; wszędzie największy zamęt, professorowie i uczniowie nie wiedzą czego się mają trzymać. Taki jest stan zakładów naukowych w Wiedniu; rozproszone po najodleglejszych przedmieściach tak np. gimnazyum z obydwoma kursami wydz. filozoficznego znajduje się w mieście; wydz. medycyny na Alservorstadt, prawny w Teresianum na Wiedeniu; technika w Josephsztadzie, a w właściwym uniwersytecie dotychczas koszary. Jeźli się nie mylę senat akademicki w Krakowie podał petycyą do ministra oświecenia w celu wstrzymania opłat kolegialnych. Czy zmniejszenie opłaty kolegialnéj w Krakowie do połowy jest rezultatem tego podania, czy też ministeryum jeszcze raz weźmie przedmiot ten pod uwagę, donieść nieomieszkam.

Bankierowie chwycili się nie złéj spekulacyi. Próbowano wysyłać rządowe papiery za granicę i tam je sprzedawać za gotówkę lub wymieniać na inne banknoty. W Niemczech spekulacya ta nie osobliwie się powiodła, za to jak najlepiéj w Holandyi, gdzie metaliki osobliwie 5% znalazły pokup, jak o tém właśnie w tych dniach doniesiono. Wskutek tego spodziewać się należy, że metaliki bardzo się podniosą. Wiadomo że procenta austryackich papierów kredytowych wypłacają za granicą w gotówce.

W tym tygodniu przybywają tutaj dwa szwadrony ułanów pułku Szwarzenberga, które pozostaną w Wiedniu na załodze, 4ty batalion pułku Haynau wymaszeruje do Opawy. Redukcya wojska wkrótce nastąpi; organizacya żandarmeryi szybko postępuje. W Węgrzech żandarmerya już najlepsze wywarła skutki i znacznie oczyściła lasy i drogi publiczne z rozbójników, o których dotąd w Węgrzech a szczególniéj też na Siedmiogrodzie było nietrudno.

(Wiadomości bieżące). **Dziś nadeszła depesza telegraficzna z wiadomością, że feldm. baron d'Aspre umarł w Padwie 22go b.m.**

— Cholera zaczyna się na nowo szerzyć w Czechach. Wciągu b. m. pojawiła się w 27 miejscach, gdzie dotąd niebyła zajrzała, a w kilku innych miejscach pokazała się nanowo.

— Po tylu zmianach i klęskach przemysł miasta Wiednia podniósł się znacznie. Fabryki jedwabne, bawełniane, lniane, mają bardzo wiele do roboty, a ponieważ pora wiosenna nader jest korzystną dla tych wyrobów, przeto łatwo one odbycie znajdują. Polecenia tak są liczne, że wielu fabrykantów musiało odrzucić mniéj korzystne, ponieważ brak im czasu i robotników.

— W okolicach niższego Dunaju skarżą się ciągle na brak bezpieczeństwa po drogach, zwłaszcza około Mohaczu i Fünfkirchen; podróże muszą tam karawanami odbywać.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa 24 maja. Najjaśn. cesarz i król, najmiłościwiéj mianować raczył jenerała-majora Puchałę Cywińskiego, policmajstra miasta Warszawy, za gorliwą i odznaczającą się służbę, kawalerem cesarsko-królewskiego orderu ś. Stanisława 1széj klasy.

— Jaśnie oświecony feldmarszałek książe warszawski, hr. Paskiewicz erywański, namiestnik królestwa, w dniu onegdajszym wyjechał do Iwangorodu.

— JW. baron Lieven, jenerał-adjutant J. C. K. Mości, w dniu onegdajszym przybył z St. Petersburga.

— Dnia 25. Najjaśn. Cesarz i król z J. Ces. Wys. cesarzewiczem następcą tronu, przybyć raczyli do Warszawy w dniu wczorajszym o godz. 8½ wieczorem. W orszaku Najjaśn. Pana znajdują się: jenerał-adjutant hr. Orłow, jenerał-adjutant hr. Adlerberg, jenerał-major świty J. C. K. Mości książe Menszykow, rzeczywisty radzca stanu lejb-chirurg Enochin i rzeczywisty radzca stanu Sukowkin.

— JO. feldmarszałek książe warszawski, hr. Paskiewicz erywański, namiestnik królestwa, w dniu wczorajszym wrócił z Iwangorodu. (G. W.)

— *Constitutionelles Blatt* donosi z Kalisza 21 maja: „Skoncentrowane pod Łowiczem wojska rosyjskie od początku wiosny ćwiczą się w ruchach wojennych, którym zwykle obecni są najznakomitsi jenerałowie. Jen. Freitag, Read i Paniutyn, przyjeżdzają bardzo często koleją żelazną do Łowicza na rewje, a w tych dniach przybył tamże naczelnie dowodzący całą artyleryą czynnéj armii jen. Suchozannet, który zwiedziwszy poprzednio wszystkie twierdze w królestwie Polskiem, przegląda teraz liczną i wyborną artyleryą pod Łowiczem zebraną.

Jeśli wypadki jakie na zachodzie nie wyprowadzą wojsk tych na pole bitwy, to Polska będzie znowu w tym roku widownią wielkich manewrów. Zakupywania i liwerunki wszelkiego rodzaju zboża w skutku niepomyślnych wiadomości o tegorocznych urodzajach, są tak znaczne, że o zmniejszeniu armii w królestwie ani myślić można.

NIEMCY.

Berlin 26 maja. Dzisiaj przyszła wiadomość, że książe Nassauski ratyfikował wszystkie głosy; które jego minister złożył na kongresie książęcym, w ten sposób Nassau zostaje wiernym członkiem unii. Do kongresu frakfurtskiego razem z panem Mathis mianowanym jest pan Peucker były minister niemiecki; za Oldenburg i Brunświk jedzie dr. Liebe, za księstwa Turyngskie dr. Seebecke.

Rada Zawiadowcza na schyłku swego istnienia, pracuje gorliwie w celu przygotowania porządku dziennego dla książęcego kollegium, które przed końcem 1 miesiąca jeszcze się ma zgromadzić. Zdaje się, że członkowie Rady zasiędą w kolegium przynajmniéj po większéj części, a nawet pan Radowitz będzie mógł zająć krzesło prezesa.

— Jednym z celów, dla którego książe Pruski wyjeżdża do Warszawy, jest wyjaśnienie cesarzowi polityki pruskiéj w sprawie szleswickiéj. Zwróciła uwagę powszechną ta okoliczność, że Saksonia i Bawarya w Frankfurcie oświadczyła się przeciw przyjęciu posła duńskiego pana Bülowa.

— Dr. sąd. i rad. med. Caspar złożył wczoraj urzędowe świadectwo co do zdrowia podoficera Sefelogego i oświadcza, że tenże nie ma zupełnego używania rozumu, a dla tego według zasad prawa karnego, nie jest odpowiedzialnym z zbrodni spełnionéj. Sędzia instrukcyjny zażądał naukowéj deputacyi dla złożenia powtórnéj opinii. Czynność policyi wzrasta z dniem każdym; ciągle trwają wydalenia z miasta i rewizye po domach, a po każdéj rozchodzą się wieści, że odkryto bardzo ważne papiery, wyśledzono ogromnie niebezpieczne związki, wykryto rzeczy kompromitujące bardzo wiele osób. Wszakże niepokoją się naseryo rozporządzeniami gabinetu względem druku i przyszłemi wolności jego ograniczeniami, nie w ogóle, ale w pojedynczych wypadkach. Mówią, że nikt nie będzie mógł być wydawcą, ani redaktorem pisma, ktokolwiek się dopuścił politycznego lub innego przestępstwa i za nie był sądzony. Władza będzie miała prawo zawieszania dzienników szkodliwych spokojności publicznéj, a sądowi pozostaje ocenienie czyli zawieszenie to jest ważnem lub nie. Jak wiadomo, Izba nie mogła uchwalić osobnego prawa drukowego; chodzi więc o nadanie takowego. Mówią, że pan Manteuffel nie chce się zgodzić na ten krok i dla tego wcześniéj, niż zamyślano okaże się potrzeba zwołania Izb.

— Dzisiaj rano we wszystkich kościołach odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne za uratowanie życia J. K. Mości. Król z tego samego powodu przesłał miastu 2,000 talarów do rozdania między ubogich.

FRANCYA.

Paryż 24 maja. (*Dzisiejsze posiedzenie zgromadzenia narodowego. Dalszy ciąg rozpraw nad projektem reformy wyborczéj*). Po krótkiéj przemowie pana Greslan, pan Favre zabiera głos: „Proszę Zgromadzenia, aby mnie uwolniło od odpowiedzi poprzedniemu mówcy, uznaję się naprzód pobitym tą prawdą dowcipu, która zalała całe Zgromadzenie; przystępuję poważnie do rozbioru tém więcéj, że ciemne chmury, co zawisły na horyzoncie w chwili rozpoczęcia dyskusyi, znikły. Dzięki mądrości ludu i światłym rozprawom z téj mównicy, mimo tysiącznych prowokacyj nie przyjdzie już do wojny. Któż niewidzi, że prawo zasadnicze jest zgwałcone? Konstytucya uchwala wybory powszechne i bezpośrednie, a wy pod pozorem urządzenia wykreślacie 3 miliony obywateli. Obłuda wasza nieuwiodła opinii publicznéj. Rozprawiacie o uszanowaniu konstytucyi, a od sześciu tygodni dozwalacie jéj ubliżać bezkarnie dziennikom, które wywołują wojnę domową. Prawicie o uszanowaniu dla konstytucyi, a zabraniacie sprzedaży na ulicy, wyklinacie dzienniki, które bronią konstytucyi, a opiekujecie się temi, co pod pozorem obrony społeczeństwa z daleko większą energią powstają przeciwko naszéj ustawie zasadniczéj. Z resztą są rozmaite sposoby gwałcenia konstytucyi: znajduję właśnie dowód w tém żądaniu oskarżenia podpisaném przez p. Barocha, wymierzoném przeciw rządowi lipcowemu za pogwałcenie ducha konstytucyi — a co jeszcze dziwniejsze, że na sekretarza téj komisyi wybrano tego samego człowieka, którego przeszłe Zgromadzenie napiętnowało jako nadużywającego wyborów powszechnych. Alež panowie, czyście zdali sobie sprawę z tych następości, które projekt za sobą pociąga. Warto się nad nimi zastanowić, przynajmniéj wspomnieć o nich. Powiedzmy naprzód, że wszystko cobyśmy mogli zrobić wbrew konstytytucyi, prawo uznaje za nieważne, uchwała wasza zawotowana choćby jednomyślnością reprezentantów nie może mieć sankcyi. Niemielibyście prawa wybrać jednego panującego, a chcecie zdetronizować 3 miliony panujących. Siejecie nieufność w kraju, uprawniacie bunt, a właśnie temu niebezpieczeństwu chciał zapobiedz rząd tymczasowy, tworząc władzę, któraby miała w sobie wolę wszystkich. Zdziwiłem się kiedym posłyszał p. Montalemberta powstającego przeciw wyborom powszechnym, jego który w czasie innéj dyskusyi oświadczył, że pozbawić jednego wieśniaka prawa głosowania, jestto dopuścić się zbrodni. P. Baroche powiada, że prawo ma na celu zrobić wybory powszechne szczeremi i moralnemi. Tych więc dwóch przymiotów dytychczas niebyło, a więc czemże wy jesteście. Czemże jest Zgromadzenie i prezydent mianowany przez wybory, w których nie było szczerości ani moralności. A gdyby korzystając z waszego prawa, zadał wam takie pytanie — gdyby zażądał żebyście jako nieszczery i niemoralny obraz ustąpili miejsca godniejszym, cóżbyście mieli do odpowiedzenia? Projekt do prawa ma na celu przywrócenie zaufania, ale kto chce przywrócić, musi je mieć najprzód w sobie, a właśnie strach pobudził władzę do tego kroku. Któż oświadczając z mównicy, że nam grożą barbarzyńcy i komuniści, któżby myślał, że w ten sposób będzie mógł przywrócić spokojność. Prawo ma na celu powiadacie uwolnienie wyborów powszechnych od intrygi, ale czyż jéj potém niebędzie? Mówiono o kandydatach narzuconych losem przez komitety dyrekcyjne. Czyż takie rzeczy niezdarzały się za dawnych rządów. Wszakże pan Baroche w la Rochelle wybrany został w zastępstwie pana Bethmont, chociaż wyborcom całkiem był nieznany. Jestem przekonany, że niebezpieczeństwa, którym chcecie zapobiedz, istnieją tylko w waszéj głowie, a środki, których w tym razie używacie są niedostateczne. P. de Lasteyrie powiedział, że prawo wyborcze wróci krajowi kredyt, odżywi handel i przemysł. W inszy sposób można było skutecznie przyjść w pomoc krajowi zmniejszając podatki, zmniejszając armią, któréj potrzebujecie dla walczenia z malkontentami. Lecz przychodzę do najważniejszego zarzutu: pan Montalembert grozi społeczeństwu najazdem socyalizmu. Niezawodnie, wszędzie są złe namiętności, ale my republikanie przyjmujemy tylko trzeci rodzaj socyalistów, których wymienił wczoraj pan Lamartine.

„P. Montalembert chciał was przestraszyć połączeniem się republikanów z socyalistami; dla mnie połączenie to wydaje się na przyszłość rękojmią, mogącą upewnić społeczeństwo. Stronnictwo republikanów przyjęło kandydatów socyalistycznych, ale przez to samo otwarło pole dyskusyi, a podało rękę zgodzie. Powiem wam razem z panem Thiersem, że czas i wolność dyskusyi wymierzą sprawiedliwość doktrynom, któremi się straszą; one nie są nowe. Już w r. 1835 Ludwik Blanc pisał to samo co dzisiaj, a nikt się tego nielękał; odpowiadano mu tylko po innych dziennikach i wszystko się na tém kończyło. A p. Proudhon nieprzekonał się o swojéj niemocy. Mowca kończy odezwą do Zgromadzenia, aby przez wzgląd na spokój publiczny nie wotowało tego prawa.

P. Thiers: „Mówca, który mnie poprzedził na mównicy wezwał nas abyśmy podali powody prawa, a zdaje nam się żeśmy już podali niejedne i dosyć ważne. Nie zwrócę uwagi na tę literaturę deklamacyjną, którą poroniło zepsucie umysłowe i uczyniło ją zdolną do służenia tylko organom demagogii; niezwrócę uwagi na te wszystkie nędzne napaści, dopóki one niestaną się obrazą. Pójdę prosto do celu; od lat dwóch zdecydowałem się na wiele rzeczy, nie przekonałem się w niczém; od lat dwóch wybornie pojąłem niedogodności obecnéj organizacyi wyborów powszechnych, mimo to milczałem; ale dwie ostatnie elekcye paryzkie wykazały tak groźne niebezpieczeństwo, że było niepodobna dłużéj czekać. Mówmy naprzód o rzeczywistém znaczeniu tych wyborów. Dla czego np. dnia 10go marca pan de Flotte a nie pan Thomas miał być wyrazem zgody; dla czego 28go kwietnia pana Eugeniusza Sue przełożono nad pana Dupont de l'Eure, który był tylko republikaninem, kiedy tamten liczy się do najśmielszych socyalistów. Przełożono p. de Flotte nad p. Thomas, bo p. de Flotte był reprezentantem wojny domowéj, toż samo i dnia 28go kwietnia. Widoczna więc że w Paryżu, w stolicy Francyi wybory powszechne posłużyły jedynie do rozwoju doktryn najzgubniejszych.

Zaprzeczacie temu, ale na zgromadzeniach wyborczych mimo to rozsiéwano doktryny, które wyborom tym nadają to znaczenie. Mówią jawnie ażeby wiedziano o tem w kraju; z pomocą tych doktryn osiągnięto cel, a wtedy odrzucono przyczynę. Zaprzeczacie temu, jesteście hipokrytami, a oskarżacie nas jakoby w nas nie było szczérości. P. Lamartine mówił nam wczoraj o wielu rodzajach socyalizmu: pierwszy który się zasadza na zastósowaniu prawa (w téj chwili przerwy, przez cały ciąg mowy dość częste, wzmagają się tak dalece, że nie podobna usłyszeć głosu mowcy, lewa głośno między sobą rozmawia, prezes na próżno przywołuje do porządku — zamieszanie.) Mówiono o komunizmie i o prawie rolniczem, wszystko to jest nierozsądkiem, wiem o tém, że nie tam chcecie dojść, ale to jest dla was pozorem.... (tu mowca udaje się w rozbiór niektórych pomysłów socyalnych; przerwy ze strony lewéj coraz są gwałtowniejsze.)

„Chcieliśmy pozostać wiernymi konstytucyi. Dla czego? bo nie psując rządu chcieliśmy go ulepszyć; pewno nie bojaźń nas zatrzymuje. Zdaje nam się, że nie zgwałciliśmy konstytucyi. Wszakżeście to samo mówili 13 czerwca, a lud wam nie uwierzył. Mogliśmy utworzyć wybory dwu-stopniowe przyznające inteligencyi prawa stosowne; aleśmy tego nie zrobili, bo konstytucya chce wyborów bezpośrednich. Czy jest w konstytucyi jakie rozporządzenie, które zakazuje kwalifikacyi zamieszkania? Otóż co nie jest zakazane prawem, to jest dozwolone. Konstytucya zabrania zmieniać wieku, przywracać *census*, ale nie zakazuje bynajmniéj kwalifikacyi pobytu, a więc wolno nam użyć téj rękojmi dla ocalenia kraju. Włóczęga nie ma wagi moralnéj, bo najmoralniejszą rękojmią jest zamieszkanie; ten kto popełnił jakiś występek, czuje potrzebę przeniesienia się dla uniknięcia wzroku znajomych. Ale ten, którego właśnie szukamy, któremu chcemy powierzyć prawa... (szmer) Czekajcie, wszak nie mówiłem o zamieszkaniu od urodzenia, chodziło nam o takie zamieszkanie, w którem się obywatel stale uiszcza ze swych obowiązków względem kraju to jest, gdzie się niezmiennie wypłaca podatek. Nie chcieliśmy aby obowiązki gwardyi narodowéj miały służyć za prawidło, bo nie każdy jest gwardzistą, a są miejsca, gdzie obowiązki te są ograniczone lub zawieszone. Wprawdzie podatek osobisty nie liczy jeszcze 5 milionów wyborców, aleśmy wprowadzili jeszcze inny, na mocy deklaracyi patrona lub ojca familii; wam się zdaje, że jest jakaś w tém zawisłość, ale wszakże to wy chcieliście aby służący i wyrobnicy byli wyborcami. (śmiech) Widać trzeba wam rzeczy jasno tłomaczyć; zapomnieliście, że przeszłe zgromadzenie odjęło służącym prawo głosowania, ponieważ nie zawierzało ich niepodległości. Wy sądziliście przeciwnie i może słusznie. Ale wtedy musieliście wiedzieć, że nie służący, ale pan przez służącego będzie wotował, a kiedy chodzi o zaświadczenie, to nie przypuszczam, aby go pan udzielił robotnikowi, chociaż mu sędzia pokoju przyjdzie na pomoc. O! niezawodnie trzeba wiele rzeczy zrobić w społeczeństwie dobrze urządzonym dla biednych, ale mowa niepodobna aby Rzeczpospolita zależała od tysiąca głosów zebranych w domu szalonych. Wszakże to pospólstwo udusiło Witta w Holandyi, klaskało na widok śmierci Baillego, klaskało na widok słusznéj kary Roberspiera, przyklaskiwało na widok wznoszącego się człowieka, który je znał i umiał powstrzymać i toż samo pospólstwo w roku 1815 zarzuciło postronek na szyję posągu Napoleona."

Pan Napoleon Bonaparte. „To rojaliści zrobili, (szmer) proszę o głos!

Prezes. „Przyzywam pana do porządku.“

P. Nap. Bonaparte. „Nie ustąpię!“

Głosy z prawéj. „Cenzura! (Orzeczono cenzurę znaczną większością, po długiéj przerwie przywrócono spokój; p. Bonaparte tłomaczy się, ale zgromadzenie zatrzymuje cenzurę. P. Thiers mówi daléj, ale zpowodu odjazdu poczty, końca mowy jego nie mamy).

— O ile dziennik nasz pozwala podajemy w znacznych ustępach mowy celniejszych reprezentantów; nie będziemy się nad nimi zastanawiali, czytelnik sam je najlepiéj osądzi. Łatwo zrozumieć, że obrady w Izbie zajmują wyłącznie opinią publiczną, mało kto myśli już teraz o sporze z Anglią. *La Patrie* wraca się do owéj depeszy lorda Palmerstona, zawierającéj propozycyę ugody, którą rząd francuzki miał odrzucić. Gabinet Elizeum domaga się zniesienia umowy ateńskiéj i wykonania traktatu londyńskiego. *La patrie* dodaje, że wszyscy ministrowie razem z prezydentem jednomyślnie zgodzili się na tę decyzyą. Depesza lorda Palmerstona podająca ową odrzuconą tranzakcyą ma zawierać 80 stronnic. Zresztą wczoraj wieczór miały się rozpocząć obrady w Izbie niższéj; być może, że lord Palmerston ją odczyta, dokładniéj więc będziemy mogli donieść o jéj treści. *Times* ogłasza korespondencyą z Aten dnia 8 maja, nie ma w niéj nic nowego. Admirał Parker odpłynął do Malty. Przybyła także depesza pana Gros do ministra spr. zagr.; nowych wiadomości ona nie zawiera, ale rzuca światło na ciąg negocyacyi.

— Donoszono, że p. Proudhon na prośbę przyjaciół otrzymał pozwolenie powrotu do Paryża, pod warunkiem, że przestanie pisać przeciwko rządowi. Wiadomość ta jest mylną. Dnia 29 nakazano przywieść p. Proudhona z Doullens na świadka w procesie *Voix du Peuple.*

— Chodziły wieści o niejakich zamieszkach, które miały wybuchnąć w departamentach południowych; pokazuje się, że w nich niebyło prawdy.

Renty 3% 56—25 podwyżka 55 cent. Renty 5% 90—45 podwyżka 70 cent.

AMERYKA.

P. Aleksander hrabia Hołyński od lat kilku podróżujący po Ameryce, z Port-au-Prince, gdzie się obecnie znajduje, nadesłał list, który tem chętniéj umieszczamy, że jest pióra naszego ziomka i podaje ciekawe szczegóły o wstąpieniu na tron Haity jenerała Soulouque.

Port-au-Prince 15 marca. Przybywszy do tego miasta, zażądałem naprzód od pana Rayboud, aby mnie przedstawił człowiekowi, którego imie jest teraz w ustach wszystkich. W kilka dni konsul francuski doniósł, że wyjednał pożądaną audyencyą. Udaliśmy się do pałacu. Gmach ten służący za mieszkanie dawniéj gubernatorom Saint-Domingo, niezawodnie jest bardzo imponujący jeżli go porównamy z domeczkami miasta, a przecież jest tylko jedno-piętrowy i to z niskiemi bardzo schodami. Weszliśmy do sali któréj przypatrywałem się z ciekawością. Ściany wykładane marmurem, meble obijane czarną włósiennicą albo wyplatane słomą na stole bogato żłobionym piękny zegar bronzowy, przedstawiający herb Haity. Dwa piękne portrety wiszą obok na ścianie, jeden wyobraża księdzia Grzegorza sławnego konwencyonistę, drugi panującego cesarza. Pierwszy jest pędzla europejskiego, drugi jest dziełem krajowego artysty barona Colberta. Byłbym pewno spostrzegł i inne ozdoby, gdyby nie dały się słyszeć kroki jego cesarskiéj mości w sali sąsiedniéj, która zawiera w sobie portrety wszystkich sławnych ludzi Haity, a służy za salę recepcyonalną; poszliśmy na spotkanie cesarza, który miał mundur zielony, kroju bardzo przyzwoitego, szlify złote z 12 gwiazdami srebrnemi, blachą na piersiach, szpadą przy boku i kapeluszem w ręku. Podał nam rękę bardżo serdecznie, poczem usiadł na fotelu i z pewną bojaźnią oczekiwał aż pan Rayboud przemówi. Usiedliśmy na krzesełkach, konsul wymawiając moje nazwisko rzekł: iż przyjechałem zwiedzić cesarstwo, i że byłoby mi bardzo przykro odjechać, nie mając zaszczytu być przyjętym przez Jego C. Mość. Wstawszy nieco z krzesełka dodałem: N. Panie, to nawet jedyny cel mojéj podróży. Cesarz wstał także nieco, dziękując mi. „Miałem już przyjemność widzenia tego pana na rewii niedzielnéj“ dodał łaskawie. Podziękowałem mu znowu. W tym trybie szła daléj konwersacya przez jakie 20 minut, poczem wstaliśmy, a cesarz żegnając nas podał nam znowu rękę. Trzy ukłony z naszej strony i tyleż z jego zakończyły zupełnie ceremonią.

Faustyn Soulouque jest zupełnie czarny, ale rysy jego niemają tego wyrazu dzikości, którą przez grubą niewiadomość przypisują zazwyczaj Afrykanom. W wejrzeniu jego i w uśmiechu są dwie przyjemności. Ma lat 64, ale wydaje się najwięcéj na 50— wzrost średni, pierś wypukła, barki szérokie, na koniu bardzo ładnie się wydaje; jestto najlepszy jeździec jakiego widziałem. Stojący zdaje się trochę niski. Z natury jest mało mowny, ale zawsze mówi z wielką przyzwoitością i włada językiem francuskim wyśmienicie. Spotwarzano go, że nie umie pisać ani czytać, to nie prawda, podpisuje się wyraźnie, w razie potrzeby napisze nawet list, a wieczorem bez pomocy sekretarza czytuje nową historyą Haity, ogłoszoną świéżo przez krajowca p. Modion, którego za to mianowano baronem. Karykatury i dowcipki dzienników francuskich niezmiernie go rażą, w tym punkcie jest niesłychanie drażliwy. Soulouque urodził się niewolnikiem w plantacyach pana Viallet. Europejczyk ten mieszka do dziś dnia w Port-au-Prince, Soulouque spotkawszy go niedawno rzekł: Jestem cesarzem dla wszystkich, ale ty jesteś dla mnie zawsze panem. — A ja N. Panie odparł pan Viallet, jestem twym najwierniejszym poddanym. Dziwna rozmowa, dziwniejsza jeszcze przemiana rzeczy! Uwolniony z niewoli, po wydaleniu się Francuzów z wyspy wszedł jako żołnierz do armii Dessalina: postępując z stopnia na stopień został pułkownikiem, jego małomówność zjednała mu zaufanie rozlicznych konspiratorów, mianowany jenerałem dywizyi po roku 1847; wyniesienie swoje na prezydenta winien tylko przypadkowi. Ktoś bez myśli wspomniał jego nazwisko w senacie, wtedy kiedy dwaj kandydaci nie mogli pozyskać dostateczniej większości, i przez wzajemną zaciętość zgodzono się na niego. Czarni wotowali na niego dla tego, że był czarnym; biali dla tego, że nie lękali się w nim ambicyi, ale zawiedli się mocno, bo wnet dowiódł ogromnéj mocy charakteru. Nie dał się użyć za narzędzie i ztąd to owe krwawe wypadki w kwietniu 1848 roku. Soulouque znalazł w sobie ogromny zapas energii, zwycięstwo jego naznaczone było straszliwemi egzekucyami. Wiarołomni doradzcy pchali go na téj drodze zemsty, podmawiając do wytępienia całéj rasy białéj, która stanowi 15tą część całéj ludności Haity. Wśród tego strasznego zamieszania konsul francuski zarobił sobie na poczciwe wspomnienie w historyi. Ze wszystkich stron kule krzyżowały się po ulicach Port-au-Prince, mimo to poszedł śmiało do naczelnika rządu i wymógł na nim amnestyą, z pod któréj tylko 12 osób było wyjętych. P. Rayboud dokonawszy tego czynu, rzekł do Soulouque. „Prezydencie, ze wszystkich osób tutaj obecnych ja sam tylko jestem od ciebie niezawisły, moja opinia powinna ci się wydawać bezinteresowana. Panowie ci umieją tobie pochlebiać i rozbudzać nienawiść, nie troszcząc się bynajmniéj oto co o tobie powiedzą poza tą wyspą.“ Te słowa sprawiły pożądany skutek. Mściwy miecz zwycięzcy zawisnął, na odgłos apelacyi do narodów cywilizowanych. Gdybyż to rządy europejskie były tak drażliwe jak cesarz Soulouque. Prezydował więc od dwóch lat, kiedy na podziw dziennikom europejskim ogłoszony został cesarzem. Powiadają, że nie starał się o tę godność, zresztą słowo to: cesarz nie ma nic w sobie Napoleońskiego na Haity, wyobraża ono władzę nieco więcéj szanowaną niźli prezydenta, w oczach mieszkańców przedstawia rzetelną zasługę.

W kilku słowach opiszę, jakim sposobem stała się ta przemiana rządu. Pewna liczba obywateli, wojskowych i cywilnych, na dniu 20 sierpnia 1849 r. podała petycyą do Izby reprezentantów, domagając się, aby godność cesarską przyznać J.E. prezydentowi Souloque. Jen, Lubin komendant załogi w Port-au-prince, jak niemniéj znakomitsi oficerowie w stolicy objawili tożsamo życzenie; dnia 25 Izba wziąwszy pod rozwagę petycyą, zatwierdziła ją i przesłała senatowi, który tego samego dnia zgodził się na nią. Nie podniósł się ani jeden głos w obronie rzeczypospolitéj. Nazajutrz Izba i senat zebrawszy się in gremio, pzyniosły Soulouque nominacyą razem z koroną i krzyżem, mówiąc do niego tonem najuniżeńszym. Zastosowano natychmiast konstytucyą, zaręczono prawa obywateli, ograniczono samowolność, ale na nieszczęście tu jak i gdzieindziéj praktyka zaprzecza nieustannie teoryi.

Przejęty godnością swoją cesarską Faustyn I. natychmiast począł tworzyć ordery i tytuły szlacheckie; które bardzo chętnie przyjmowano, ciesząc się jeszcze więcéj baronostwem lub hrabiostwem, niźli Faustyn samą koroną. W téj chwili są dwa ordery w cesarstwie: wojskowy ś. Faustyna i cywilny Legii honorowéj. Cesarz obu jest wielkim mistrzem, ale już porozdawał wielkie krzyże, komandorstwa i zwykłe ordery. Mieszkańców udarował tytułami książąt, hrabiów, baronów, kawalerów. Książąt pobrał z jenerałów dywizyi i wice admirałów; hrabiów z pomiędzy jenerałów brygady i kontr-admirałów, baronów z pomiędzy adjutantów, jenerałów, półkowników i kapitanów okrętu, kawalerów z pomiędzy podpułkowników i kapitanów fregaty. Porównał stopnie wojskowe i cywilne: i tak senatorowie, reprezentanci, sędziowie i wyższi urzędnicy celni i t. d. są wszyscy baronami. Dla kobiet bez względu na tytuły ich mężów jest tylko jeden tytuł margrabiny.

W pierwszym rozkazie utworzył zaraz 61 książąt, którym dał tytuł ich wysokości, albo też jaśnie oświeconych. Z tego powodu dzienniki europejskie żartowały sobie nieco nieznając dawnéj jeografii kraju; prawda że jenerał Gefrard jest księciem de la Table, jenerał Linding księciem de la Marmelade, jenerał Segretier księciem de Trou-bonbon, jenerał Alerte księciem de Limonade i t. d. ale te wszystkie nazwiska jak la Table, Marmelade i t. d. znajdują się w dawnéj jeografii kraju.

W drugiém rozporządzeniu utworzył 91 hrabiów, są to wszystko excelencye. Książęta mają wielkie krzyże ś. Faustyna i legii honorowéj, a hrabiowie są wszyscy komandorami obu tych orderów.

Niezmordowany w dystrybucyi łask i splendorów potworzył niesłychane mnóstwo baronów i kawalerów. Ludwik XIV pośród swojéj świetności, nigdy pewno nie wymyślił tyle urzędów honorowych.

Na dworze jego widzimy wielkiego Jałmużnika, wielkiego marszałka pałacu, marszałka budowli, szlachtę koronną, gubernatorów pałacowych i zamkowych, paziów, ministrów ceremonii, bibliotekarzy, heroldów, intendenta tajnych zabaw i t. d. Cesarzowa Adelina ma także własny dwór, wielkiego jałmużnika, damy honorowe, 56 dam pałacowych, 22 dam i panien kaplicowych, a wszystko księżniczki, hrabiny baronowne, lub margrabiny. Oprócz tego są tam szambelani, koniuszowie, paziowie i t. d. Księżniczka córka Olivia ma również świtę bardzo wspaniałą, jéj guwernantką jest baronowa de Bonheur.

Z szczególniejszą starannością ubiór tych wszystkich panów opisany jest po szczególe. Książęta mają nosić tunikę białą, toż samo hrabiowie; baronowie frak czerwony, kawalerowie frak niebieski; wyróżniają się oprócz tego liczbą piórek na kapeluszu: książęta mają ich 7 albo 9, hrabiowie 5, baronowie 3, a zwyczajni kawalerowie 2. Osobny przepis urządza ceremonią dworu. Męszczyzni obowiązani są pokazywać się tylko w uniformie, kobiety z gołą głową. Szlachta nosić będzie (słowa są rozkazu) zawsze przy sobie szpady, jako najpiękniejszą swą ozdobę. Książęta i księżniczki, mają prawo siedzieć na fotelach, wszystko co od nich niższe może tylko siedzieć na krzesłach. Soulouque zajęty jest nieustannie ukształceniem swego cesarstwa na wzór dawnych monarchii europejskich; z natury żołnierz lubi wojnę, ale jakież wojsko może wystawić wyspa mająca tylko 150 tysięcy ludności. Zwykły dochód Haiti wynosi 6 milionów fr. stosownie do tego posady bardzo nisko płatne. Cesarz bierze 80,000 fr., cesarzowa 30,000 fr., trzech ministrów po 3000 fr. Duchowieństwo bardzo mało kosztuje, w całem cesarstwie jest tylku 48 księży świeckich.“

Następny list przesyła pan Hołyński z Jamaiki z d. 25 marca 1850.

......„Doznawałem od dni kilku tutaj (w Jamaice) gościnności jednego Francuza, który posiada bardzo sławną cukrownią w pobliżu miasta des Cayes, gdy ten przypadkiem wspomniał mi o Camp-Perin, które ja powinienem był odwiedzić pod bardzo wielu względami. Gościnny mój gospodarz zajęty osobistemi domu interesami nie mógł mi w téj towarzyszyć podróży — i ze smutkiem rozstałem się z moim *Ciceronem.* Wyjechałem wszakże do tego miejsca w towarzystwie dzielnego żołnierza murzyna, komendanta Janvier.

W przebiegu smutnych pustyń o sześć mil od Cayes zdybałem zaledwie kilka mizernych chałup zamieszkałych od żołnierzy i oficerów, gdy w tém ujrzałem wznoszący się nad poziom — obszar, miasto przedstawiający. Było to owo sławne Camp-Perin, o którego położeniu strategiczném i ruchach rewolucyjnych zaszłych w ostatnich czasach, do dziś dnia mieszkańce mówić nie przestają, położeniu jego nadając wielką wagę. Stąd to bowiem po kilkakroć wybiegł ten zapał co zachwiał i zmienił rząd Port au Prince.— I dziś jeszcze mieszkańce rozrzuceni po górach miasto to otaczających, zachowały charakter niezmiernie wojskowy.

Camp-Perin, rzecz nadzwyczajna, a wam zapewne niewiadoma, było siedliskiem przeznaczoném dla Polaków, którzy czasu wojny (kościuszkowskiéj) o niepodległość amorykańską, złożyli broń przed jenerałem Dessalines. Wódz ten sławny, ze wspaniałością, która mu przynosi honor, nietylko że się nie mścił nad temi dzielnemi rycerzami, ale owszem mocno ich uwielbiał ze względu, że synowie wolności, nie mogąc odzyskać jéj u siebie, biegli wszędzie gdzie ta wolność ich wzywała i wszędzie w jéj stawali obronie. Być wszakże może, że miał wzgląd i na to, że ta garstka dzielnych Polaków wysłaną była przemocą z Francyi do nowego świata. Wiedział on bowiem, że geniusz cesarski, co zamyślał okuć Francyą i świat cały w więzy swego despotyzmu, nie mógł i nie chciał przywołać do siebie synów wolności, coby stać mogli na zawadzie jego olbrzymich widoków. Dessalines zrobił dla nich więcéj, niż sobie którykolwiek z dzisiejszych mocarzy wyobrazić może. Powodowany uczuciem ludzkości, a więcéj jeszcze niejakoś ubóstwieniem imienia polskiego i czcią najwyższą dla synów tego bohatérskiego narodu (jak on zawsze powiadał)— nadał im prawo naturalizacyi i wszystkich powołał do swéj przybocznéj gwardyi, noszącéj tytuł Gwardyi Cesarskiéj.— Dessalines bowiem ogłosił się cesarzem Haity. Po zawarciu pokoju, wszyscy Polacy otrzymali nagrodę za ich zasługi. Grunt w okolicy Camp-Perin został im roz-

dany bezpłatnie, zapomogi rolnicze i gospodarskie były im darmo dostarczone, słowem uposażeni nasi weterani osiedli w tém miejscu. Pożenili się z kobietami tego kraju i dziś jeszcze łatwo rozpoznać mulatrów noszących na sobie znaczne bardzo charaktery rassy sławiańskiéj. Wszyscy już poumierali prócz jednego starca stoletniego nazwiskiem Witek.

Dowiedziawszy się o tém, dałem znać temu memu rodakowi, że się w tém mieście znajduję. Przybył on natychmiast do mnie wraz z swą połowicą, równie jak on starą, a widząc ich obojga powiedziałbyś, że to są Filemon i Baucis. Witek jakkolwiek stary i bardzo stary, ma dotąd postawę żołnierską, tę wzniosłość i powagę, jaka tylko li nasze cechuje plemie: nos znacznie zaorlony, wąs biały téż tęgi i broda zupełnie biała. Weteran ten nasz w swym geście, w swéj marsowéj minie, w całém swém ułożeniu przedstawia mi obraz żyjący tych dzielnych naszych naddziadów, o których tak zaszczytnie całego świata historye wspominają. Starzec po 60letniém wygnaniu nie stracił nic w swéj postawie groźnéj, chociaż w mojéj wyobrazni ukazywał się on jakoby naddziad nasz wrócony, lub jakby jakiś posąg dawny, co się nie dał zwalić zagrożony tysiącznemi wzburzeniami — co sam jeden przeżył wszystkie wstrząśnienia, zniszczenia, jakby na świadectwo potomności, na chwałę Polski i na wstyd lub zdumienie Europy.

Ucałowałem go z największą w życiu mojem radością, ucałowałem go duszą i ustami — nieborak ledwie już mówi po polsku i to mieszając język Hajtański; lecz gdym go zapytał czy pamięta jeszcze naszą pieśń narodową, ułożoną i śpiewaną za Dąbrowskiego, starzec jakby odżył i wnet mi zanucił grobowym wprawdzie głosem, ale z największą energią „Jeszcze Polska nie zginęła.“

Witek, którego dziwne przeznaczenie zmusiło kończyć życie tak daleko od rodzinnéj ziemi, urodził się w Rzeszowie pod Krakowem. Żołnierz pod Kościuszką, późniéj pod Dąbrowskim we Włoszech, zmuszonym był z wieloma innemi udać się do San Domingo pod dowództwem jenerała Leclerc. Przyjąwszy późniéj dar sławnego Dessalinesa, pozostał w Haity, gdzie nie małe oznaki sympatyi pozyskał u szefów i prezydentów téj ex-Rptéj, którzy po sobie następowali. Widział on śmierć wszystkich swoich współtowarzyszów broni, którzy wspólny z nim los podzielali. Ziemia, któréj on jest właścicielem, leży dziś odłogiem, wiek ją uprawiać mu niedozwala. I gdyby litościwa wspaniałomyślność mieszkańców Camp-Perin i kupców europejskich w mieście Cayes nie wspierała go, śmierć, która go ocaliła w tylu potyczkach, okazałaby się mu w ohydnéj postaci głodu.... Wypróżniłem mą kieszeń, oddając mu co tylko posiadałem w téj chwili — a przy rzewnym płaczu odebrałem w zamian błogosławieństwo tego szlachetnego reprezentanta naszéj sławnéj przeszłości..... Był to dzień bardzo dla mnie miły.

Jamaika nieprzedstawia nic godnego, cobym mógł wam donieść.— Kolonie angielskie wszystkie się odznaczają porządkiem i bogactwy.

Za kilka godzin odpływam do Havanny....

Kronika miejscowa

Kraków 28 maja. Dziś przed wieczorem przybył do Krakowa J. E. hr. Khevenhüller.

— JO. Książe Michał Radziwiłł były naczelny wódz Wojsk polskich w r. 1831, umarł w przeszłym tygodniu w Warszawie.

— Na dzisiejszym targu Barańskim ostatnie ceny zboża utrzymały się. Na targowisku końskiem było wszystkiego do 50 koni, kupców mała liczba. Targ bydła znaczny, ceny znowu poszły w górę; za parę wołów płacono po 170—175 złr. Sprzedano dosyć drogo 120.—130 krów, za krowy do mleka płacono po 7-9 dukatów.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 25 maja. Po kilko-tygodniowéj na targach angielskich excytacyi, poczta londyńska z dnia 20 b. m. przynosi nam wiadomość o zniżeniu ceny pszenicy angielskiéj o 1 szyling per kwarter, a lubo zagraniczne zboże według ostatnich cen trzymano, sprzedaże jednak bez małéj redukcyi były prawie niepodobne.

Targi prowincyonalne powszechnie słabsze; z wyjątkiem Szkocyi, gdzie dla niepomyślnéj temperatury ceny się podniosły o 1 do 2 szylingów. W Irlandyi kartofle w ogromnéj massie zasadzone bardzo ucierpiały od zimna i szczupły zbiór zdają się obiecywać. Z tego powodu płacono kukurudzę 1 do 2 szylingi drożów.

W ostatnim tygodniu przybyło do Londynu: centn.

	pszenicy.	jęczmien.	słodu.	owsa.	żyta.	bobu.	groch.	siem. lnian.	maki.
Z kraju	3590	962	14,781	1288	„	704	101	„	8629.
Z zagr.	10,740	5100	„	15,259	„	741	„	744	4611.

We Francyi i w Belgii żyta nie dobrze się zwiastują, a z Ameryki exportacya pszenicy niepodobna dla wysokich tam cen.

Od 18go maja sprzedano w Gdańsku pszenicy świeżej ze statków $784\frac{1}{2}$ łasztów, żyta 75, jęczmienia $144\frac{2}{3}$, grochu 20 łasztów. Pszenicy ze spichrza $223\frac{1}{2}$ łasztów, żyta 22 łaszty.

Za pszenicę świeżą płacono:

		zp. gr.	zp. gr.
126 do 128 funtów	od 375 do 410 za korzec od	28 6	do 30 25.
129 do 130/1 „	od 405 do $422\frac{1}{2}$ „ od	30 14	do 31 20.
131 do 133 „	od 430 do 450 „ od	32 10	do 34 17.
Ze spichrza:		zp. gr.	zp. gr.
128 do 132 funtów	od 375 do $432\frac{1}{2}$ za korzec od	28 6	do 32 13.
Żyto		zp. gr.	zp. gr.
118 do 124 funtów	od 180 do 195 za korzec od	13 16	do 14 20.
Jęczmień:		zp. gr.	zp. gr.
107 do 110 funtów	od 135 do 150 za korzec od	10 4	do 11 8.
Groch:		zp. gr.	zp. gr.
107 do 110 funtów	od $187\frac{1}{2}$ 210 za korzec od	14 3	do 15 24.

W ostatnim tygodniu przeszło pod Toruniem 821 łasztów pszenicy na 9 berlinkach i 26 galarów wołyńskich. Wysokość wody w Toruniu 4 stopy 5 cali.

Drzewo, śledzie, węgle, bez odmiany.

W obecnym stanie handlu, fluktuacye cen zbożowych są możebne, stósownie do lepszej lub gorszéj pogody we Francyi lub Anglii.

Kursa zamian. Londyn: 3-miesięczny $204\frac{1}{2}$ sr. gr. Amsterdam: 70 dni 102 sr. gr. Hamburg: 10 tygodni $44\frac{3}{4}$. Warszawa: 8 dni $96\frac{3}{4}$ fl. za 200 złot. polskich.

Makowski Kendzior et C.

Inseraty.

KĄPIELE SIARCZANE W NIEMIROWIE.

Dnia 1 czerwca r. b. otwarte zostaną ŁAZIENKI. Cena pomieszkań jak w roku zeszłym. Kąpiel jedna 10 kr. m. k. Nowa traktyernia dostarczy po cenach stałych żywności. (760-1-3)

DWOREK z trzema stancyami z ogrodem na Piasku N. 13 od Ś. Michała jest do najęcia. [761-1]

Dominium Kobylanka w Jasielskim cyrkule potrzebuje
Leśniczego z kaucyą **i Piwowara**
Zgłosić się do kancellaryi ekonomicznéj tego państwa. [755-2]

DENTYSTA ZYGMUNT CAJZEL

przeprowadził się z ul. Floriańskiéj na Grodzką pod L. 222. (678-13)

Majętność ziemska zawierająca 250 morg aust. roli i 25 morg łąk w dobréj glebie pszennéj, położona między Wieliczką a Gdowem $\frac{1}{4}$ mili od drogi cesarskiéj, jest do wydzierżawienia od Ś. Jana 1850 r. Bliższa wiadomość w Redakcyi „Czasu“. [716-4-6]

(2-3) **Znacznie zniżone ceny.** [757]

Nakładem *Reclama* w Lipsku wyszły, i dostać można po zniżonéj cenie w księgarni ***Juliusza Wildta*** w Krakowie:

Gracz czyli **Zegar ścienny** pana Humphrey z angielskiego przez Boza 3 Tomy z 86 drzeworytami za złp. 6 (cena dawniejsza 30 złp.)

Zamek Ś. Rocha z niemieckiego przez panią Paalzow na polski język przełożony 3 Tomy za złp. 6 (cena dawniejsza 24 złp.)

Pobożna Publiczność zaproszoną jest dnia 31 b. m. w piątek o godzinie szóstéj wieczór do kościoła Archipresbiteralnego P. Maryi na **Uroczystość nabożeństwa majowego** podczas którego Amatorki tutejsze i Amatory śpiewać będą na korzyść uposażenia jednéj z ubogich sierotek.

Kurs W. Polla professora uniwersytetu w tym dniu przypadający spóźnionym lub odłożonym z tego powodu będzie. [764]

We czwartek dnia 30 maja 1850 r.

W OGRODZIE PRZY STRADOMIU N. 18

dana będzie

ZABAWA

przez oddział c. k. muzyki uprzyjemniana
na którą Szanowną Publiczność krakowską podpisany najuprzejmiéj zaprasza.
Jan Bernreiter.

Towarzystwu Dobroczynności zapewnioną jest część przychodu ze wstępu do ogrodu. Pochlebia sobie przeto przedsiebiorący, iż przez wzgląd na cel szlachetny z stósownie uprzyjemnioną zabawą połączony, Szanowna Publiczność raczy liczném zebraniem się zabawę tę zaszczycić.

Biletów po 6 kr. m. k. u przedsiębiorcy, wieczór zaś przy kassie za 10 kr. m. k. dostać można.

[753] **Sprzedaż Dóbr.** (1-3)

Wieś JAWCZE w obwodzie Brzeżańskim, leżąca między Rohatynem, Bursztynem i Knihyniczami, na trakcie głównym wołowym, mająca wodę i stacyą wołową, przeszło 1000 morgów ornego pola najlepszéj gleby przeszło 400 morgów, łąk tyleż pastwisk, 300 morgów dębowego lasu, dom mieszkalny murowany, trzy folwarki z odpowiednemi budowlami, dwie młocarnie, dwie karczmy itd., jest z wolnéj ręki do sprzedania. Część ceny kupna zostanie przy gruncie jako dług Towarzystwa Kredytowego i kassy oszczędności. Bliższa wiadomość u właściciela téj wsi w Jawczu, poczta w Rohatynie.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 29 maja. Banknoty $89\frac{3}{4}$.— Pruski kurant $103\frac{1}{2}$.— Imperyały ros. 34. 27.— Ruble srebrne nowe 100. Dukaty złp. 20. 6.— Listy zastawne Król. Pols. z kuponami $100\frac{2}{3}$. Listy zastawne Galicyjskie żądają $101\frac{1}{4}$ dają 101.— Cwancyg. stare $105\frac{1}{6}$ nowe $105\frac{3}{4}$.

Kurs wiedeński z dnia 27 maja. — Metaliki $93\frac{5}{8}$.— Nowa pożyczka $81\frac{1}{8}$.— Akcye Banku wiedeńs. 1060.—Akcye Kolei żel. $107\frac{1}{4}$. Agio od złota. $27\frac{1}{2}$. Agio od srebra $19\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z d. 27 maja. Banknot. austryac. $85\frac{2}{3}$.— Polskie papiery $96\frac{2}{3}$.— Listy zastawne Królest. Polsk. $95\frac{1}{4}$.— Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. $67\frac{1}{3}$.

Doniesienie teatralne.

NA BENEFIS P. HONORATY HOFFMAN

daną będzie dziś d. 29 maja

opera Donizettego

LUCYA Z LAMERMORU

Dyrekcya teatru tutejszego ze względu na znakomite zasługi jakie Pani Hoffman dla opery krakowskiéj położyła, chcąc chociaż w części takowe wynagrodzić, postanowiła dać na Jéj benefis wzmiankowaną operę w któréj tak sama celuje. Szanownéj Publiczności nastręcza się sposobność okazania czynem ile umie cenić talent ulubionéj swéj śpiewaczki na ojczystéj niwie wzrosły, rozwinięty i wykształcony.

Biletów dostać można w pomieszkaniu beneficyantki (ulica Krupnicza Ner. 135 na pierwszém piętrze), w dzień zaś reprezentacyi przy Kassie teatralnéj.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu od	dnia do
27	2	27" 6'''. 25.	† 14° 8.	4'''. 50.	pł. zach. słaby	pog. z chmur.	o $\frac{1}{2}$12 deszcz	† 21.° 2.	† 9.° 3.
„	10	„ 6. 16.	† 12. 4.	4. 52.	„ „	pogoda			
28	6	„ 6. 23	† 9. 6.	3. 98.	zpn. zach. „	„ „			
„	2	„ 6. 04.	† 20°. 3.	3. 76.	wschod. słaby	pog. z chmur.	błyskawica	† 22°. 8.	† 8°. 7.
„	10	„ 6. 23.	† 14. 8.	3. 82	pn. za. średni	pochmurno			
29	6	„ 6. 70.	† 12. 6.	4. 68.	zachod. słaby	„ „			

W DRUKARNI CZASU.